

STEFAN MIESZALSKI

Wyższa Szkoła Pedagogiczna ZNP w Warszawie

NA 100-LECIE „RUCHU PEDAGOGICZNEGO”<sup>1</sup>

Był styczeń roku 1912. W Krakowie ukazał się właśnie pierwszy numer „Ruchu Pedagogicznego” – powołanego jako dodatek do „Głosu Nauczycielstwa Ludowego”, organu Związku Nauczycielstwa Ludowego. W otwierającej ten numer nocie „Od Redakcji” czytamy: „Na mocy uchwały V Zjazdu delegatów „Krajowego Związku Nauczycielstwa Ludowego, odbytego dnia 9 września 1911 roku w Krakowie, przystępujemy obecnie do wydawania „Ruchu Pedagogicznego” jako stałego dodatku naszego pisma. „Ruch Pedagogiczny” będzie wychodził z wyjątkiem lipca i sierpnia raz na miesiąc”.

Funkcję redaktora objął inicjator powołania dodatku – dr Henryk Kanarek, dziś raczej znany jako Henryk Rowid. Wśród pierwszych współpracowników „Ruchu” znaleźli się między innymi Jan Władysław Dawid, Marian Falski, Aniela Szcycówna i występująca wówczas pod pseudonimem H. Orsza Helena Radlińska.

Formułę dodatku określiła idea reformatorskiego ożywienia myśli pedagogicznej i praktyki wychowania, podzielana w pedagogicznych kręgach, dostrzegających potrzebę unowocześnienia oświaty na ziemiach pozostających pod zaborem. We wspomnianej nocie czytamy: „W czasach, kiedy wiedza pedagogiczna, oparta na badaniach, zatacza coraz szersze kręgi, kiedy widzimy wspaniałą rozkwit literatury pedagogicznej w Anglii, Niemczech, Francji, Stanach Zjednoczonych itd., kiedy w krajach cywilizowanych nurtują ożywcze prądy, zmierzające do przeprowadzenia gruntownej reformy wychowania dziecka, zgodnej ze zdobyczami nowoczesnej nauki – jesteśmy światkami zupełnego zastoj w dziedzinie reform wychowawczych w kraju naszym”. Przyczyn tego stanu redakcja doszukiwała się w krytykowanym „ustroju wychowania publicznego”, którego najistotniejsze wady skupiły się w szkolnictwie ludowym, a także w słabym przygotowaniu nauczycieli kształconych w seminariach nauczycielskich, te bowiem odcięte od uniwersytetów nie dawały wykształcenia ogólnego i zawodowego, odpowiadającego nowoczesnym wymogom pedagogicznym. Stąd autorzy noty wskazywali na pilną potrzebę tworzenia w istniejących uniwersytetach stałych katedr pedagogiki.

<sup>1</sup> Dziękuję Redakcji „Rocznika Pedagogicznego” za inicjatywę zamieszczenia na jego łamach tekstu poświęconego „Ruchowi Pedagogicznemu”.

Równie istotna dla formuły dodatku okazała się myśl, iż losy reformy zależą od nauczycieli. „Nauczycielstwo ludowe domaga się na wszystkich wiecach i w prasie zawodowej reformy wychowania publicznego od lat szeregu. Konieczną jest jednak rzeczą, aby reforma dokonała się wprzód w umysłach całego nauczycielstwa, aby zajęło się ono gorąco pracą pedagogiczną stojącą na poziomie współczesnej nauki”.

Rzut oka na spis treści pierwszego numeru „Ruchu Pedagogicznego” potwierdza konsekwentne przywiązanie redakcji do tych idei. Numer otwiera krótki tekst Jana Władysława Dawida *O duchu pedagogiki doświadczalnej*. Jest on wyraźnie adresowany do nauczycieli. Dawid przeciera w nim szlak od czerpanych z praktyki doświadczeń do pedagogiki jako teorii, drążąc problem, z którym na dobrą sprawę borykamy się także dzisiaj. Tuż potem zamieszczono lokujący się w obszarze historii wychowania tekst H. Orszy *Tradycje polskiego szkolnictwa elementarnego* i dalej: Henryka Rowida *Rzut oka na rozwój pedagogii za granicą i w Polsce* (pedagogia – najogólniej rzecz ujmując nauka o dziecku; Rowid zapowiada kontynuację) oraz tekst: *O metrycznej skali inteligencji Alfreda Bineta*. Jest to praktyczna instrukcja, jak posługiwać się tym narzędziem. W kolejnym tekście *W sprawie zakładania kółek pedagogicznych w ogniskach nauczycielskich* H. R. (zapewne Henryk Rowid) instruuje, jak organizować samokształceniowe kółka nauczycielskie i lokalne biblioteczki pedagogiczne: „Kilka ognisk sąsiadujących ze sobą mogłoby założyć wspólnymi siłami wędrowną biblioteczkę pedagogiczną. W katalogu sekcji Krakowskiego Ogniska Nauczycielskiego są wyszczególnione dzieła, w które przede wszystkim należałoby zaopatrzyć biblioteczkę”. Potem następują aktualia informujące o organizowanych pedagogicznych seminariach, konwersatoriach i kursach (Lwów, Warszawa, Kraków, Lipsk, Monachium, Barcelona) oraz przegląd czasopism polskich („Wychowanie w Domu i Szkole”, „Wolna Szkoła”, „Szkoła”, „Muzeum”), francuskich („Revue psychologique”, „Société libre pour l’Etude psychologique de l’Enfant”), niemieckich („Zeitschrift für päd. Psychologie Und experimentell Pädagogik”, „Zeitschrift für Kinderforschung”). Pierwszy w historii numer „Ruchu Pedagogicznego” zamykają „Zapiski bibliograficzne”, które obejmują krótkie informacje o pracach w języku polskim i w językach obcych (większość w języku niemieckim). Widać, jak redakcja szukała wsparcia dla swych idei w otwarciu na myśl pedagogiczną rozwijaną w Niemczech i Francji, a w kolejnych numerach – także w obszarze anglojęzycznym. Widać też, jak silnie w świadomości redaktorów zakorzeniła się pozytywistyczna idea organicznej pracy u podstaw.

Tak oto rozpoczęła się 100-letnia dziś historia najstarszego polskiego czasopisma pedagogicznego, które wskutek różnych zawirowań – a wśród nich wojennych i okupacyjnych – ukazywało się z dłuższymi lub krótszymi przerwami, dochowując zawsze zobowiązań wobec aktu założycielskiego, jakim w istocie stała się przedmowa „Od redakcji” z 1912 roku.

Henryk Rowid kierował redakcją do 1933 roku. W historię „Ruchu Pedagogicznego” wpisali się jego kolejni redaktorzy: Marian Odrzywolski, Halina Kowalewska (Hoffmanowa), Albin Jakiel, Maria Grzegorzewska, Zygmunt Myślakowski, a po przeniesieniu redakcji do Warszawy w 1953 roku Józef Kwiatek, Waław Wojtyński, Stefan Słomkiewicz, Tadeusz Lewowicki<sup>2</sup>. Od swych narodzin czasopismo było ściśle związane ze związkowym ruchem nauczycielskim, a w okresie II Rzeczypospolitej stało się organem teoretycznym Związku Nauczycielstwa Polskiego.

W najnowszej historii „Ruchu Pedagogicznego” ważny okazał się rok 1998, kiedy to Zarząd Główny Związku Nauczycielstwa Polskiego przekazał czasopismo Wyższej Szkole Pedagogicznej ZNP. Stało się tak dzięki staraniom środowiska uczelni, a zwłaszcza jej pierwszego rektora Tadeusza Lewowickiego. W okolicznościowym tekście zamieszczonym w pierwszym numerze wydanym po przekazaniu napisał on: „Niemal od początku istnienia WSP towarzyszyła nam myśl o reaktywowaniu czasopisma. Uczelnia szybko rozwijała się, podejmowała i podejmuje nowe zadania, w tym zadania wydawnicze na rzecz studentów. W tej sytuacji naturalne stało się wystąpienie do władz Związku Nauczycielstwa Polskiego, dotychczasowego właściciela tytułu, o przekazanie prawa uczelni do tytułu czasopisma”<sup>3</sup>.

Mam w swych zbiorach pożółkły numer „Ruchu Pedagogicznego”, opatrzone następującymi informacjami: Rok XXV, marzec 1936. Numer nosi okrągłą pieczęć: „Prywatne Gimnazjum Męskie im. Edwarda Rontalera, Eweliny Klepowej w Warszawie”. Pieczęć jest wyrazem mądrej troski dyrekcji placówki o poziom kadry nauczającej, a zarazem świadomości, że czasopisma pedagogiczne spełnią swoją rolę, jeśli będą w zasięgu ręki każdego nauczyciela. Wtedy jest szansa na pierwszy jego kontakt z tekstami. Trzeba więc zadać pytanie, gdzie docierają współczesne czasopisma pedagogiczne? Ile ich egzemplarzy nosi takie pieczęcie? Czy kończą one swą wędrówkę na półkach bibliotek pedagogicznych bądź publicznych, zawsze jednak odległych od szkół, czy może docierają aż do pokojów nauczycielskich? Istnieją niestety podstawy, by sądzić, że ich wędrówka jest dość krótka. Odpowiedzialność za ten stan rzeczy można rozłożyć na kilka podmiotów: od ośrodków kształtujących politykę oświatową, przez lokalne władze różnych szczebli i dyrekcje szkół, a na redakcjach kończąc. Dobrze by się stało, gdyby jubileusz „Ruchu Pedagogicznego” stał się impulsem do zbiorowego namysłu nad tą sprawą.

<sup>2</sup> T. Lewowicki, *Słowo o „Ruchu Pedagogicznym”*, „Ruch Pedagogiczny” 1–2, 1998.

<sup>3</sup> T. Lewowicki, *Tamże*, s. 9.

